



ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

Część I • Zaroby, strategie, recepcja



Warszawa 2019

xxi. Józef Paszkowski (1817–1861)

Juliusz Cezar (1856), *Romeo i Julia* (1856), *Koryolan* (1857), *Makbet* (1857), *Kupiec wenecki* (1858), *Otello* (1859), *Ryszard III* (1859–1860), *Król Lir* (1860), *Burza* (1861), *Hamlet* (1862), *Henryk IV*, *Część I* (1865), *Figle kobiet* (1877), *Ugłaskanie sekutnicy* (1877)

Sylwetka tłumacza

Józef Paszkowski (1817–1861) urodził się i zmarł w Warszawie. Prawdopodobnie tylko raz opuścił miasto w celach leczniczych¹⁴¹. Był najstarszym synem Dominika Paszkowskiego, oficera w sztabie księcia Józefa Poniatowskiego, uczestnika powstania listopadowego, a także zarządcy dóbr Poniatowskich w Jabłonnej. Odebrał bardzo dobre wykształcenie domowe (znał biegle francuski, niemiecki i angielski), formalnie jednak ukończył tylko Szkołę Pijarów w Warszawie, bez szans na studia uniwersyteckie w objętym represjami Królestwie Polskim. Jego brat Franciszek, malarz i działacz polityczny, związał się z Krakowem, gdzie korzystał ze wsparcia stryja, generała Franciszka Paszkowskiego (1778–1856), biografą Tadeusza Kościuszki. Po śmierci Józefa Paszkowskiego z Krakowem związali się również jego synowie, Leon (działacz ekonomiczny) i Franciszek (adwokat, poseł na Sejm Galicyjski).

Pozostając w Warszawie, Paszkowski wybrał drogę kariery urzędniczej. Rozpoczął od aplikacji w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. W 1834 r. objął posadę w Wydziale Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Od 1836 r. był członkiem Komisji Egzaminacyjnej

¹⁴¹ Cf Cecylia Gajkowska, „Józef Edmund Paszkowski” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 25, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 298–299; „Józef Paszkowski” [w:] Irmina Śliwińska, Stanisław Stupkiewicz (red.), *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, T. 9, Romantyzm: hasła osobowe P–Ż, uzupełnienia, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972, s. 11–13; Wiesława Albrecht-Szymanowska, „Józef Edmund Paszkowski” [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, T. 3, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002, s. 227–228. Odnośnie do wyjazdu Paszkowskiego z Warszawy cf Tomasz Kubikowski, *Shakespeare w przekładach Józefa Paszkowskiego. Egzemplarze teatralne z lat 1861–1939*, „Pamiętnik Teatralny” 1991, nr 1 (s. 18–43), s. 18.

przy Okręgu Naukowym Warszawskim, a od 1848 r. – sekretarzem kursów pedagogicznych i Komitetu Egzaminacyjnego. Jako urzędnik cywilny doszedł do rangi asesora kolegiального^[2]. Posada ministerialna zapewniała byt rodzinie, niewątpliwie jednak prawdziwym żywiołem Paszkowskiego była praca literacka.

Paszkowski samodzielnie poznawał literatury obce. Debiutował w 1840 r. jako tłumacz z francuskiego. Od 1841 r. publikował przekłady w „Bibliotece Warszawskiej”; były to m.in. fragmenty *Fausta* Johanna Wolfganga Goethego (1841) oraz poematy George'a Gordona Byrona – *Manfred* i *Kain* (1842). Początkowo pracował też nad własnymi utworami: w 1842 r. ukazały się wyjątki z powieści *Pustelnik. Urywek z rozmyślań*, a także *Poezje tłumaczone i oryginalne*, a w 1844 r. fragment niewydanego nigdy w całości dramatu *Bogdan*. Próby te nie zachwyciły krytyków. W często przytaczanej opinii Aleksandra Tyszyńskiego liryki Paszkowskiego były nierówne, cechowała je „w ogólności nieraz myśl głębsza, pewna strojność wiersza, lot wyższy, niekiedy też pewna proza, pewny bezszyk i męt wyobrażeń, w dykcji rozwlekłość”^[3]. O dalszej karierze Paszkowskiego Tyszyński wypowiadał się jednak enigmatycznie: „Czy p. Józef Paszkowski dojdzie kiedy do stopnia poetycznej zasługi poety [Byrona], którego przekładał, czy jej nie dojdzie, czyli też wreszcie przejdzie? – to nam jest ciemnem – jak przyszłość”^[4].

W 1843 r. Paszkowski ożenił się z Kazimierą Seweryną Stompf (jedyną córką nieżyjącego już wtedy Jana Stompfa, inspektora generalnego dróg i mostów w Królestwie Polskim), z którą miał troje dzieci: Laurę (ur. 1844), Leona (ur. 1845) i Franciszka (ur. 1853). W korespondencji Kraszewskiego znajduje się list z 1862 r. od „P. Paszkowskiej” (w indeksie wymienianej jako L. Paszkowska), a więc prawdopodobnie osiemnastoletniej Laury, córki nieżyjącego

^[2] C. Gajkowska, „Józef Edmund Paszkowski” ..., s. 298.

^[3] A.T. [Aleksander Tyszyński], *Poezje tłumaczone i oryginalne Józefa Paszkowskiego – Warszawa 1842* [recenzja], „Biblioteka Warszawska” 1842, T. 1 (s. 205–209), s. 209.

^[4] *Ibidem*, s. 209.

już wtedy tłumacza, która dziękuje Kraszewskiemu za pomoc finansową i prosi o dalsze wsparcie w nauce języka obcego⁶⁵. Laura zmarła za granicą, cztery lata później⁶⁶. Z kolei obaj synowie Paszkowskiego ukończyli studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do Krakowa przeprowadziła się również wdowa po tłumaczu, Seweryna Paszkowska. Wszystkie dzieci Paszkowskich zmarły bezpotomnie.

W pracach literackich Paszkowski skoncentrował się przede wszystkim na przekładach wielkich dzieł literatury obcych. Tłumaczenia dramatów Shakespeare'a zaczęły ukazywać się od 1856 r., od razu w całości, w „Bibliotece Warszawskiej”, co samo w sobie świadczyło o wysokiej ocenie pracy tłumacza. Kolejno wyszły przekłady *Juliusza Cezara* (1856), *Romea i Julii* (1856), *Koriolana* (1857), *Makbeta* (1857), *Kupca weneckiego* (1858), *Otella* (1859), *Ryszarda III* (1859), *Króla Lira* (1860) oraz *Burzy* (1861). Ten ostatni przekład ukazał się w tym samym numerze co nekrolog tłumacza. Po śmierci Paszkowskiego „Biblioteka Warszawska” opublikowała jeszcze *Hamleta* (1862). Oprócz wymienionych dziesięciu sztuk, pośmiertnie wydano też przekład *Henryka IV, Część 1* („Kłosa” 1865) oraz dwie komedie, włączone (razem z wcześniej już wydanymi przekładami) do edycji zbiorowej pod redakcją Kraszewskiego: *Figle kobiet* (bardziej znane jako *Wesołe kumoszki z Windsoru*) oraz *Ugłaskanie sekutnicy* (*Poskromienie złośnicy*). Łącznie Paszkowski przetłumaczył trzynaście dramatów Shakespeare'a, z czego dziewięć ukazało się przed jego śmiercią. Paszkowski nie dożył żadnego wydania książkowego swoich przekładów ani żadnej inscenizacji teatralnej opartej na swym tłumaczeniu. Nie pozostawił też w rękopisie żadnych innych tłumaczeń Shakespeare'a. Bibliografia „Nowy Korbut” podaje informację o ukazaniu się w Warszawie (bez daty) tłumaczenia *Snu nocy letniej* Paszkowskiego⁶⁷, brak

⁶⁵ List Laury Paszkowskiej do J.I. Kraszewskiego z 20 maja 1862 r. [w:] *Korespondencja J.I. Kraszewskiego (1844–1862)*, T. 15, Biblioteka Jagiellońska, rkps, sygn. 6474, k. 190–191.

⁶⁶ Nekrolog Laury Paszkowskiej [w:] *Kurier Warszawski* 1866, nr 204, s. 1991 (12 IX 1866). W marcu tego samego roku zmarł ojciec Paszkowskiego, Dominik. Grób wszystkich trojga znajduje się na warszawskich Powązkach.

⁶⁷ Cf. „Józef Paszkowski” [w:] Irmina Śliwińska, Stanisław Stupkiewicz (red.), *Bibliografia literatury polskiej...*, s. 12.

jednak jakichkolwiek śladów tej publikacji, pominąwszy wzmiankę w „Bibliotece Warszawskiej” o rzekomo gotowym przekładzie^[8].

Ponadto niektóre bibliografie przypisywały Paszkowskiemu opublikowane w latach 1857–1860, nakładem S. Orgelbranda w Warszawie anonimowe wydanie trzech tomów *Dramatów Willjama Shakspear'a*, obejmujące łącznie dziesięć sztuk, opatrzonych obszerną przedmową^[9]. Informację tę prostuje Wiktor Hahn, choć popełnia przy tej okazji inny błąd podając, że tłumaczem był Józef (a nie Jan) Komierowski^[10]. W bibliografiach brak też informacji o edycji z 1877 r., w której w jednym tomie pomieszczono wszystkie przekłady Józefa Paszkowskiego^[11]. Wydanie to opiera się na składzie z edycji zbiorowej pod redakcją Kraszewskiego: różni je paginacja, nie ma w nim wstępów krytycznych, są za to ilustracje. Tak skomponowany egzemplarz, z wklejonym na stronie tytułowej liściem (morwy?) i umieszczonym na nim napisem „Helena Modrzejewska, Stratford on Avon, 1881, z grobu Szekspira” oraz adnotacją u dołu strony „własność Felicjana poety” (niechybnie Felicjana Faleńskiego), znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie^[12].

Przystępując do druku przekładów Shakespeare'a, Paszkowski – jak wynika z listu do Kazimierza Wójcickiego, redaktora „Biblioteki Warszawskiej” – był niechętny umieszczeniu swego nazwiska obok tłumaczenia:

[8] Pięć lat po śmierci Paszkowskiego w „Bibliotece Warszawskiej” opublikowano listę rękopisów w posiadaniu wydawcy, wśród nich były dwie komedie (ale nie *Sen nocy letniej*) opublikowane później w edycji J.I. Kraszewskiego i przekłady z niemieckiego: *Ifigenia w Tawrydzie* i *Torquato Tasso* Goethego oraz *Natan* [Natan Mędrzec] Lessinga, *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1866, T. 1, s. 139. *Cf etiam* przypis 37 i 38.

[9] Taką informację można odnaleźć m.in. [w:] Aleksander Zdanowicz, *Rys dziejów literatury polskiej*, T. 4, Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1877, s. 148–149; Gabriel Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej*, T. 3, Kasa Mianowskiego, Warszawa 1930, s. 391.

[10] *Cf* Wiktor Hahn, *Shakespeare w Polsce. Bibliografia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958, s. 5–6.

[11] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira)*, Wydanie ilustrowane, ozdobione drzeworytami rysunku H.C. Selousa, przekład Józefa Paszkowskiego, Nakład Spółki Wydawniczej Księgarzy, Warszawa 1877. Wydania tego nie odnotowują żadne bibliografie.

[12] Sygn. III 2010.850 cim.

Byłbym był wolał wprawdzie aby moje nazwisko przy przekładzie *Juliusza Cezara* nie figurowało, ponieważ jednak już i o jednym i o drugim była wzmianka w pismach publicznych, bo nawet w wczorajszej „Gazecie Warszawskiej” ją wyczytałem, zdaje mi się, iż byłoby niekonsekwencją pomijać nazwisko przy drukującym się przekładzie. Z tego powodu w formie dziś mi do korekty przyniesionej pozwoliłem sobie dodatek ten domieścić. O czym mam sobie za obowiązek Szanownego Pana uwiadomić^[13].

W późniejszych listach do Wójcickiego Paszkowski kilkakrotnie wspomina, że „dawniejsze” przekłady wymagają poprawienia, opóźnia więc przekazanie rękopisów, dopóki nie dopracuje tekstów. Niekiedy odwołuje spotkania z uwagi na stan zdrowia („Wczoraj po spóźnionym egzaminie i spadłym deszczu czując się niezupełnie zdrowym nie mogłem stawić się według zobowiązania w Mokotowie”^[14]). Z kolei w sierpniu 1857 r. jest mocno zaniepokojony opóźnieniami w druku:

Ufny w doświadczoną łaskę ośmielam się zapytać, co „Biblioteka Warszawska” z moimi przekładami uczynić przedsięwzię? Będzie li który dramat umieszczony w zeszycie za miesiąc wrzesień, tak jak miałem sobie uczynioną nadzieję, czyli też jeszcze później i kiedy mianowicie? lub też może po upływie tak długiego czasu Redakcja od zamiaru drukowania tych przekładów zupełnie odstąpiła? W każdym razie radbym wiedzieć, czego się trzymać: gdyby zaś ostatni przypadek miał miejsce, to bym prosił Szanownego Pana o szczeropolskie uświadomienie mnie o tym, przy zwrocie rękopisów; bo po cóż mają daremnie leżeć w Redakcji. Nie uprzedzam się bynajmniej do tych prac moich, wiem że by mogły być nierównie lepsze, byłbym więc zupełnie wyrozumiały, gdyby Redakcja dostrzegłszy się słabej strony, lub też z innych jakich powodów, zaniechała dalszej publikacji i zawsze bym zachował wdzięczność za względy już

^[13] List Józefa Paszkowskiego do Kazimierza Władysława Wójcickiego z 23 kwietnia 1856 r. [w:] *Zbiór autografów Cypriana Walewskiego*, T. 7, w. XIX, Lit. P–S, Biblioteka PAN w Krakowie, rkps, sygn.. 718, k. 43.

^[14] List Józefa Paszkowskiego do K.W. Wójcickiego z 6 sierpnia 1856 r., *ibidem*, k. 49.

doznane. Upraszam tylko o szczerą i stanowczą, a jeżeli to być może i rychłą odpowiedź na powyższe pytania^[15].

Jesienią 1859 r. przesyła zamówione artykuły o literaturze angielskiej, odznaczając się od podobnych prac w przyszłości:

Przesyłam 5 artykułów dotyczących literatury angielskiej: Czy się na co przydadzą, zostawiam to do uznania. Ograniczony co do materiałów i źródeł, nie mogę się inaczej wywiązywać z przyjętego obowiązku, a przy tym wyznaję, że mię ta robota bardzo mało pociąga, i zajmuję się nią tylko dla dogodzenia Redakcji. Jeżeliby więc Redakcja nie była z tych artykułów zadowolona, czego bym bynajmniej nie wziął do serca, to upraszałbym o szczerze tego wypowiedzenie. Może by się znalazł kto inny młodszy i zdrowszy, co by się tym lepiej mógł zająć, a ja bym czas na to obracany mógł użyć na co innego. Słaby jestem ciągle i z domu nie wychodzę, więc i na sesjach wydziałowych, choć z żalem, bywać nie mogę^[16].

Z pięciu przesłanych przez Paszkowskiego artykułów opublikowano tylko dwa (lub też połączono wszystkie w dwie większe całości). Oba ukazały się w trzecim tomie „Biblioteki Warszawskiej” w 1860 roku. Pierwszy z tekstów oferuje przegląd tematów poruszanych w pismach angielskich, takich jak polowania, wyścigi konne, podróże, gospodarstwa wiejskie i ogrodnictwo^[17]. Drugi z artykułów ma zbliżoną strukturę, lecz więcej w nim uwag o historii i kulturze Australii, zawiera także (za *Bentley's Quarterly Review*) zabawny, choć krytyczny opis zmian zachodzących w języku angielskim^[18]. Paszkowski wspomina również o oskarżeniach o fałszerstwo dzieł Shakespeare'a wysuwanych wobec Johna Payne'a Colliera, wydawcy słynnego (istotnie sfalszowanego) *Perkins*

[15] List J. Paszkowskiego do K.W. Wójcickiego z 6 sierpnia 1857 r., *ibidem*, k. 55, podkreślenia oryginalne.

[16] List J. Paszkowskiego do K.W. Wójcickiego z 29 listopada 1859 r., *ibidem*, k. 57.

[17] Józef Paszkowski, *Literatura angielska* („Bentley's Quarterly Review” – „The Edinburgh Review” – „The Athenaeum”), „Biblioteka Warszawska” 1860, T. 3, s. 44–54.

[18] J. Paszkowski, *Literatura angielska*, „Biblioteka Warszawska” 1860, T. 3, s. 335–348.

Folio (1852). Paszkowski referuje przeciwstawne reakcje angielskiej opinii publicznej, wyraźnie jednak daje wiarę Collierowi z uwagi na wartość naukową jego wcześniejszych rozpraw^[19].

W grudniu 1859 r. Paszkowski czuje się źle i nie opuszcza domu, dlatego też zapewne unika spotkań:

Uwięziony w domu chorobą pozbawiony jestem możliwości złożenia Panu Dobrodziejowi osobiście życzeń z okazji Nowego Roku, czego bym szczerze rad dopełnić... Daj Boże Redagującemu i redagowanemu prosperować pod każdym względem! Jam cię jeszcze nie uścił z (*tekst nieczytelny*) długu, jaki na mnie ciąży: w istocie, ciąży mi to bardzo, ale niefortunny a ciągle się pogarszający stan mego zdrowia powinien mię w oczach Szanownego Pana usprawiedliwić. Może i Bóg da że się jeszcze ten stan poprawi, a wtedy nie zaniebam oczyścić się z tej zaległości, co będzie, możesz mi Pan Dobrodziej wierzyć, nader miłym dla mnie zadaniem^[20].

W styczniu 1860 r. stara się z nutą humoru opisywać swą sytuację zdrowotną i związane z nią problemy finansowe:

Mam sobie za obowiązek podziękować Szanownemu Panu Kazimierzowi za przychylnie przedstawienie mego dezyderium, skutek którego już otrzymałem. Sumka ta przyszła bardzo w porę; bo mieszek był właśnie w suchotach, skutkiem ciągłych chorób w domu. Jeżeli mogę do siebie zastosować przysłowie: łącniej się przebierze niż zbierze, to nie mogę tego drugiego: jak przyszło tak poszło; bo przyszło niełatwo, a z wielką łatwością wyjdzie. Podobnież i tego: Maciek zarobił, Maciek zjadł; bo u mnie co Maciek zarobi, to zjedzą doktorzy i aptekarze^[21].

^[19] *Ibidem*, s. 345.

^[20] List J. Paszkowskiego do K.W. Wójcickiego z 31 grudnia 1859 r. [w:] *Zbiór autografów Cypriana Walewskiego...*, k. 59.

^[21] List J. Paszkowskiego do K.W. Wójcickiego z 27 stycznia 1860 r., *ibidem*, k. 61.

Paszkowski zmarł 17 kwietnia 1861 r., po sześciu latach walki z gruźlicą. Jego śmierć zbiegła się w czasie z dramatycznymi wydarzeniami w stolicy. W dniu 8 kwietnia Rosjanie otworzyli ogień do manifestantów na Placu Zamkowym: zginęło ponad 100 osób, kilkaset odniosło rany. W mieście ogłoszono żałobę narodową. Okoliczności te sprawiły, że w pogrzebie Paszkowskiego wzięła udział ledwie garstka osób z najbliższej rodziny, do czego często nawiązuje się w notach pośmiertnych zamieszczanych w gazetach i czasopiśmie literackich. Wedle wiedzy Wójcickiego, Paszkowski pozostawił w rękopisie dramat *Bohdan*, tłumaczenia poematów Byrona, Tassa, „wiele prac oryginalnych”, m. in. rozprawę o przysłowiaach polskich, oraz kompletny przekład *Fausta* Goethego^[22]. Przekład ten – opatrzony komentarzami tłumacza – ukazał się w „Przeglądzie Polskim” dopiero w latach 1881–1882.

Strategia przekładu

Nie zachowały się żadne jego wypowiedzi Paszkowskiego na temat tłumaczenia Shakespeare'a, oprócz materiałów pozwalających do pewnego stopnia odtworzyć chronologię jego prac. Jedynym zachowanym źródłem, w którym Paszkowski stosunkowo obszernie wypowiada się na temat swej strategii tłumaczenia, są komentarze zawarte w ogłoszonym pośmiertnie przekładzie *Fausta* Goethego. Przystępując do druku tekstu, redakcja „Przeglądu Polskiego” w następujący sposób opisywała dzieje tłumaczenia:

Śp. Józef Paszkowski miał wczesnie szczególne upodobanie w *Fauście* Goethego; w bardzo młodych swoich latach (...) próbował i dokonywał tłumaczenia niektórych części tego dramatu; w późniejszej młodości powstała w nim chęć przełożenia całości. Naprzód ukończył część pierwszą, później dopiero wziął się do drugiej i już wtedy pracował nad nią pilnie, przerywając pracę swoją tłumaczeniem dramatów Szekspira i innych. Otoczył się wówczas

[22] Cf. K.Wł.W. [Kazimierz Władysław Wójcicki], *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1861, T. 2, s. 500.

różnymi komentarzami „Fausta” i starał się wiedzieć wszystko, co krytycy niemieccy o nim pisali, tak dla dokładniejszego zrozumienia, jak dla utworzenia sobie własnego zdania^[23].

Ukończony przekład nie ukazał się wpierw z powodu cenzury, potem zaś śmierci tłumacza.

Jeszcze w 1856 r. druga część utworu (jako trudniejsza) została opatrzona przez Paszkowskiego przypisami i objaśnieniami, które umieszczono w wydaniu książkowym tłumaczenia^[24]. Większość komentarzy to objaśnienia odniesień do mitologii greckiej, obcych nazw, imion i pojęć oraz wskazówki interpretacyjne. Z punktu widzenia przekładu Shakespeare’a najciekawsze są rozważania Paszkowskiego na temat wyboru właściwej formy metrycznej:

Cały monolog *Erichto* jest w oryginale heksametrem jambicznym napisany. Taka forma wiersza, nosząca cechę starożytności, przedmiotowi odpowiednią, zgodna z duchem niemieckiego języka, nie przystaje do naszego, i jakkolwiek mogłaby być w nim użytą, czyniłaby wiersz przymuszonym, chropawym i monotonnym, mianowicie z powodu końcówek, które by z jednozgłoskowych wyrazów być musiały; w naszym bowiem języku nie ma obecnie wyrazów wielozgłoskowych, w których by przycisk (akcent) padał na ostatnią zgłoskę, co wszakże jest właściwością jambu. Unikając takiej niedogodności, a pragnąc zachować cechę starożytną wiersza, odrzuciłem w przekładzie formę, pozostawiając miarę tę samą, co w oryginale, t. j.

[23] [Wstęp do przekładu *Fausta*], „Przegląd Polski 1881, z. 1, s. 3–4 [przedruk w wydaniu książkowym]. Publikacja tłumaczenia w kolejnych zeszytach czasopisma: Johann Wolfgang von Goethe, *Faust*, tłum. Józef Paszkowski, „Przegląd Polski” 1881, z. 1, s. 3–43; z. 2, s. 347–389; z. 3, s. 501–543; z. 4, s. 66–91; 1882, z. 2, s. 240–273; z. 3, s. 389–423; wydanie książkowe: Wydawnictwo Redakcji „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1882.

[24] Cf tytuł paratektu: *Przypisy i objaśnienia do drugiej części Fausta po większej części według niemieckich źródeł, z dodaniem własnych uwag tłumacza* i przypis Paszkowskiego do podtytułu: „[p]ierwszą część jako bardziej przystępną dla każdego, pozostawiłem bez objaśnień; inaczej rzecz się miała z drugą. Wiele alegorii i miejsc ciemnych czyniło potrzebnymi niektóre objaśnienia”, Johann Wolfgang von Goethe, *Faust*, tłum. Józef Paszkowski, Wydawnictwo Redakcji „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1882, s. 449.

przyjąłem zwyczajny heksametr grecki, który nie tylko nie jest naszemu językowi przeciwny, ale owszem łatwo uzyskuje w nim naturalizację, a przy tym harmonijniejszy jest od zużytych, jednotonnych aleksandrynów. Czyniąc to, nie wprowadzam żadnej nowości, już bowiem miałem poprzedników i znakomitych, którzy gust czytelników polskich do tego rodzaju wiersza zaprawili. *Powieść Wajdeloty* brzmi mi lubym dźwiękiem od lat najmłodszych; idąc za tym dźwiękiem, trzymając się zresztą trafnych uwag J. F. Królikowskiego, w dziele jego o prozodii polskiej, w Poznaniu 1821 r. wydanym, zawartych; na koniec, ducha języka, starałem się, aby heksametry moje odpowiedziały właściwości swojej. Głównym ich przeznaczeniem jest tu odróżnienie (co do formy) świata klasycznego od romantycznych postaci, które na jego widownię występują^[25].

Nie ulega wątpliwości, że tymi samymi przesłankami kierował się Paszkowski w pracy nad dramatami Shakespeare'a: zachowywał różnicowanie metryczne oryginału, zaś angielski pentametr jambiczny zastępował jedena-stozgłoskowcem, który lepiej odpowiadał specyfice polszczyzny, nie czynił przy tym żadnego użytku z regresywnych już form neoklasycystycznych. Problemy z oddaniem gęstej semantyki oryginału rozwiązywał przez inflację, stosunkowo często sięgał też po rozmaite formy ściągnięte, które rugowano z późniejszych edycji jego przekładów. W tłumaczeniu nieprzekładalnych gier słownych opowiadał się za rozwiązaniami w duchu ekwiwalencji dynamicznej. Jak objaśniał na przykładzie:

Tu [*Faust* Goethego] jest gra wyrazów niepodobna do przeniesienia żywcem na język obcy. Gdzie takowa ma miejsce, tam w tłumaczeniu trzeba raczej naśladować i zastępować ją inną odpowiednią językowi, na jaki się przekłada. Tak też uczyniłem^[26].

^[25] *Ibidem*, s. 458–459.

^[26] *Ibidem*, s. 460.

Tę samą zasadę stosował wobec angielskiej frazeologii i odniesień kulturowych, poszukując ich odpowiedników we współczesnej polszczyźnie. W konfrontacji z formami nowymi, nie stronił od eksperymentu, co wyjaśniał na przykładzie prozodii Goethego:

Miara wiersza jest tu tak samo, jak w greckich chórach, rozmaita, dowolną, dytyrambiczną i przez to właśnie zupełnie charakterystyczną i oryginalną. Trzymać się jej w przekładzie zdawało mi się nie tylko stosownym, ale i niezbędnym dla ogólnego efektu. Zdawało mi się to tym konieczniejszym, że szata służąca do udrapowania starożytnych postaci powinna być także starożytnego kroju, inaczej wyglądałyby w niej te postaci jak wymuskani bohaterowie francuskich klasycznych tragedii. Oczywiście nie dało się to uskutecznić zgodnie z przyjętymi przepisami wersyfikacji; wolałem jednak pod tym względem wydać się nieco prozaicznym jak uchybić właściwej charakterystyce. Wyznaję zresztą, że nowość formy takiej nęciła i że nie bez upodobania próbowałem ją naśladować, tym bardziej, że i melodii języka naszego nie znajdowałem ją przeciwną^[27].

Istotnie Paszkowski wykazywał się wrażliwością na eufonię, niekiedy poświęcając semantykę na rzecz dobrego brzmienia. Komentując dzieło Goethego, dostrzegał podobieństwa utworu do dramatów Shakespeare'a, co poniekąd potwierdza, że nad przekładami tymi pracował równolegle lub na przemian^[28].

Pominąwszy cytowaną już korespondencję do Wójcickiego nie zachowały się żadne rękopisy ani listy Paszkowskiego o treści literackiej^[29].

^[27] *Ibidem*, s. 477.

^[28] Cf uwagi o podobieństwie pieśni Lemurów do kwestii Grabarzy w *Hamlecie*, *ibidem*, s. 477.

^[29] Według *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”*, siedem listów Józefa Paszkowskiego z 1857 r. znajduje się w 15. tomie *Korespondencji J.I. Kraszewskiego (1844–1862)*, Biblioteka Jagiellońska, rkps, sygn. 6474, k. 192–215. W rzeczywistości są to listy pułkownika Józefa Paszkowskiego (1787–1858), historyka wojskowości i pedagoga. Napisane są inną ręką aniżeli listy Józefa Paszkowskiego – tłumacza. Ponadto w jednym z listów autor wspomina o różnicy wieku, która dzieli jego i Kraszewskiego – 25 lat. Ten sam błąd atrybucji popełniono w przypadku listu płk. Józefa Paszkowskiego z 1852 r. do Juliana Bartoszewicza (*Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 1382).

W notach pośmiertnych o Józefie Paszkowskim dominuje poczucie głębokiego żalu i podziwu dla ogromu pracy tłumaczeniowej, wykonanej w krótkim i pełnym cierpień fizycznych życiu. Jak zawiadamiał Wójcicki w „Bibliotece Warszawskiej”:

Dotknięty chorobą piersiową, po długich cierpieniach, zakończył życie, w samej dojrzałości wieku i talentu. Mąż wysokiej nauki, nieskazitelnosci charakteru, pełen prawości i najszlachetniejszych uczuć, zgonem przedwczesnym obudza żal szczerzy i rzewny, w gronie licznych przyjaciół i wielbicieli. Pełen skromności, zwykłej cechy ludzi prawdziwej inteligencji, pracował w zaciszy, nie spieszył się z ogłaszaniem, tak utworów oryginalnych jak przekładów, i tylko naglony oddawał do druku^[30].

W podobnym tonie pisano również w „Gazecie Polskiej”, podkreślając etos filologiczny Paszkowskiego:

Nie naśladował owych mniemanych lingwistów, co tłumacząc li tylko z języka francuskiego, kładą na druku nadpisy: *z włoskiego, z greckiego, ze szwedzkiego, z angielskiego*. On istotnie badał język angielski i niemiecki, pragnąc dramata tych literatur przyswoić piśmiennictwu polskiemu. Dobry Filolog, władający składnie i umiejętnie mową ojczystą, dobrze też przekładał na język polski pisarzy obcych^[31].

Najobszerniejszą i najbardziej osobistą charakterystykę Paszkowskiego nakreślił jednak Felicjan Faleński, również tłumacz Shakespeare'a:

Dni temu kilka pożegnaliśmy Józefa Paszkowskiego na drogę wieczności. Jeden to z tych nielicznych cierpliwych pracowników, którzy w cichości zarabiają na rozgłosne imię. Bezstronna krytyka oceniła już znakomite zasługi

^[30] K.Wł.W. [Kazimierz Władysław Wójcicki], *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1861, T. 2, s. 500.

^[31] Hipolit Skimborowicz, *Śp. Józef Paszkowski*, „Gazeta Polska” 1861, nr 104, s. 2.

jego na polu przekładów, historia literatury przeznaczył im jedną z świetniejszych kart swoich. Nie łatwo napotkać życie tak dalece zaprzątnięte, tak skrzętnie oddane pracy, tak zużytkowane co do najdrobniejszej chwili. Czterdzieści parę lat liczył zmarły, widząc ogrom prac jakie po nim zostały, nieledwie trudno uwierzyć, że tak niewiele miał na to czasu. Kto wie, czym jest praca przekładcy [tłumacza], ten mnie zrozumie. Pominąwszy nawet trudności mechaniczne, ileż to i jak głębokich potrzeba studiów nad pierwowzorem, żeby go móc stworzyć po raz drugi. (...) W istocie, użycie czasu zdaje się być tajemnicą, którą zmarły zabrał z sobą do grobu. Kto go znał w szczupłym zakresie domowego ogniska, któremu oddał się z osobliwą wyłączością, kto wie ile ten dziwny pracownik podzielony był pomiędzy najrozlicniejsze zajęcia, ten mniej jeszcze zrozumie, niż kto drugi. Obowiązki urzędowania, słodkie trudy wychowania dzieci, pożycie z ukochaną małżonką i starymi rodzicami, których był podporą i pociechą, oto co mu wypełniało dni życia. Przy takich warunkach, gdzie tu jeszcze upatrzeć chwilę dla siebie, czyli raczej dla reszty świata? Zwyczajnemu człowiekowi byłoby to niepodobieństwem. Prawda i to, że zmarły nie szukał świata gdzie go szukają ludzie zwyczajni. To też żegnając go, nie potrzebował go żałować. A jednak odchodząc oglądał się poza siebie pracownik pański, któżby się temu mógł dziwić? Tyle słodkich obowiązków, którym człowiek nigdy nie rad końca, tyle prac pozaczynanych, tyle zamysłów kiełkujących dopiero w duszy... I potem – tak bo dziwnie wzięto go z pośrodku, tyle sieroctwa zostawiało jego odejście! (...) Nieszczęśliwy umierał z całą świadomością swego stanu. Sześć lat topniało to użyteczne, tyle jeszcze niezbędne, a tak już spełnione życie. Czas długi jak wieczność, dla ciała trapiącego dolegliwościami – krótki jak mgnienie oka, dla ducha podobnie wyjątkowej potęgii^[32].

Z kolei zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym” artykuł Kazimierza Kaszewskiego zawierał emfaticzną pochwałę pracy tłumaczeniowej jako swego rodzaju aktywności zastępczej, podejmowanej w sytuacji niedostatku talentu własnego:

^[32] Felicjan Faliński [Felicjan Faleński], *Nekrologia*, „Gazeta Warszawska” 1861, nr 115, s. 8.

Józef Paszkowski był jednym z tych ludzi, którzy brak pierwszorzędного talentu zastępując cichą, wolną a nieustanną pracą, dochodzą do znaczenia w kraju, opartege na niezaprzeczonej zasłudze. Nie każdemu dano być geniuszem i stwarzać, ale od woli każdego zależy, siły jakie posiada zużyć w ten lub inny sposób; Paszkowski zużył je w sposób najslachetniejszy – na służbie dla ogółu^[33].

I dalej:

Już to Paszkowski w każdej czynności odznaczał się sumiennnością prawie pedantyczną; miał tę ambicję, aby wszystko co z jego ręki wychodzi, było odrobionym bez zarzutu; to też choćby mu kto zarzucił, że nie wszystko wykonał dobrze, ale każdy musi przyznać, że zrobił wszystko co tylko mógł, aby rzecz była dobrze wykonaną. Takie jest jego tłumaczenie Szekspira. Widzimy w nim staranność zadziwiającą i trudności mechaniczne, pochodzące to z gry wyrazów, to z różności pojęć wiekowych i narodowych, pokonane najszcześliwiej; nie ma szkopułu, którego by tłumacz nie obszedł, czyniąc co tylko można, iżby w niczym nie zatrzeć, nie przeistoczyć oryginału, tak co do treści, jako i formy. Może ktoś powie, że w przekład swój nie dosyć tchnął poetycznego ducha. Trudna rada; powiedzieć prawdę, to żeby odtworzyć Szekspira w całej pełni warunków oryginału, trzeba być samemu niemal podobnej potęgi twórcą; ale też ludzie tak wysokiego talentu nie wiem czy by się chętnie ograniczyli do przetwarzania cudzej myśli; więc tym sposobem na przekłady obcych arcydzieł czekać moglibyśmy wieki, póki by nam jaki Mickiewicz nie przetłumaczył *Giaura*, lub Słowacki księcia *Nieżłomnego*. Geniusz może coś zrobić dla koleżeństwa, ale innym jest jego obowiązek główny: to też prace takie, jak tłumaczenia, zostają w atrybucji mniej wysokich uzdolnień^[34].

^[33] Kazimierz Kaszewski, *Józef Paszkowski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, nr 90 (s. 221–222), s. 222.

^[34] *Ibidem*, s. 222.

Całość zaś kończył gorzką refleksją:

Jakkolwiek Paszkowski życiem swym położył zasługę dla społeczeństwa, jednakże nie powiemy, aby zdolności jego właściwie były spożytkowane: powiadamy owszem, z bolesnym przekonaniem, że nam zmarnował się ten człowiek. Miejsce jemu właściwe było na jakiejś katedrze wyższego naukowego zakładu, w żywym ognisku umysłowym, gdzie by wszystkie czas, nie zaś małą jego częśćkę, poświęcić mógł na kształcenie siebie i drugich, gdzie nauka byłaby dla niego razem i zadowoleniem duszy i sposobem do życia. Okoliczności przykuły go do podrzędnego stanowiska, ponad które wybił się tylko wrodzoną siłą inteligencji i wolą niezłomną^[35].

Pisząc już z perspektywy końca XX w., Tomasz Kubikowski również stara się odtworzyć sylwetkę psychologiczną Paszkowskiego, źródeł jego wytrwałości upatrując w etyce osobistej i sytuacji politycznej kraju:

Miał skłonności ascetyczne. Całe swoje życie poddał rygorystycznej etyce pracy i wyrzeczenia, głosił program poświęcenia się rodzinie i nieefektownego wysiłku („zaczynij żyć [...] jak liszka, co się dobrowolnie grzebie, lecz z niej powstaje owad brylantowy” – pisał w jednym z wierszy). Był to program często spotykany w jego pokoleniu, żyjącym w paskiewiczowskiej Warszawie, w najbardziej chyba jałowym dla tego miasta okresie, i nierzadko był on formą eskapizmu^[36].

Rozważania te, niewątpliwie słusznie, kładą nacisk na – w pewnym sensie – ewangeliczny wymiar wyteżonej pracy Paszkowskiego, zharmonizowany z ówczesną wizją patriotyzmu. Warto również zwrócić uwagę, że pierwsze ogłaszane przez Paszkowskiego przekłady Shakespeare’a – *Juliusz Cezar*, *Ko-riolan*, *Makbet* – były tłumaczeniami sztuk z silnym nerwem politycznym.

^[35] *Ibidem*, s. 222.

^[36] Tomasz Kubikowski, *Shakespeare w przekładach Józefa Paszkowskiego...*, s. 19.

Paszkowski tłumaczył przede wszystkim tragedie, w nich też w największym stopniu wypracował rozwiązania kanoniczne. Przekłady dwóch lżejszych w odbiorze komedii ukazały się pośmiertnie. W porównaniu do innych tłumaczy w XIX wieku, Paszkowski wydaje się tłumaczem w największym stopniu skoncentrowanym na swym przedsięwzięciu, rygorystycznie oszczędzającym czas i siły, czego wyrazem mogą być chociażby krótkie listy do Wójcickiego, brak innej korespondencji literackiej oraz niechęć do rozbiorów lub recenzowania cudzych dzieł.

Paszkowski nie uczestniczył w życiu towarzyskim Warszawy, z konieczności też zrezygnował z udziału w sesjach towarzystw naukowych; nie miał też żadnych związków ze światem teatralnym. Z rozproszonych wzmianek w prasie i korespondencji, wynika jednak, że jego tłumaczenia – których pierwsze wersje powstawały prawdopodobnie w dekadzie 1845–1855 – od początku przyjmowane były z aprobatą i budziły nadzieję na kompletną edycję.

Chronologię przekładów Paszkowskiego można spróbować odtworzyć na podstawie wzmianek publikowanych w „Bibliotece Warszawskiej”. W 1856 r., w tomie poprzedzającym publikację *Juliusza Cezara*, czytamy:

Józef Paszkowski, znany już zaszczytnie w piśmiennictwie naszym, zajmuje się od lat wielu przekładem dramatów Szekspira. Ukończył i przygotował do druku: *Juliusza Cezara*, *Koriolana*, *Makbeta*, *Hamleta*, *Noc letnią*, *Kumoszki z Windsoru* i w. i. Wkrótce damy poznać czytelnikom w piśmie naszym tę znamienitą i sumienną pracę, umieścimy bowiem dramaty niedotknięte dotąd piórem polskim^[37].

Informacje o gotowych przekładach potwierdzone są też w tomie następnym po publikacji *Juliusza Cezara*. Pojawia się też wiadomość o innym tłumaczu, Komierowskim, oraz niezrealizowana zapowiedź publikacji również jego przekładów:

^[37] *Doniesienia literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1856, T. 1, s. 615–616.

Józef Paszkowski, któregośmy piękny przekład *Juliusza Cezara* ogłosili w naszym piśmie, od dawna pracując nad tłumaczeniem wielkiego dramatyka z Albionu, już ukończył przekłady: *Hamleta*, *Makbeta*, *Romeo i Julii*, *Koriolana*, *Kumoszek z Windsoru*, *Nocy letniej* i w. i. Równocześnie występuje drugi tłumacz Komierowski, który także IX dramatów Szekspira przełożył: i z tej pracy udzielimy naszym czytelnikom próby^[38].

Paszkowski pracował nad przekładami jeszcze w 2. połowie lat 50., ponieważ w kolejnych *Doniesieniach literackich* pojawiają się nowe tytuły sztuk Szekspira (tj. *Henryk IV*, *Burza* i *Kupiec wenecki*):

Znany już czytelnikom naszym Józef Paszkowski, który za główne zadanie położył sobie przekład wszystkich dramatów Szekspira, przełożył już oprócz ogłoszonych w naszym piśmie: *Śmierć Cezara*, *Koriolana*, *Romeo i Julia*, i przygotował do druku: 1. *Hamleta*, 2. *Mackbeta* (sic!), 3. *Burzę*, 4. *Henryka IV*, 5. *Figle kobiet*, 6. *Kupca weneckiego*: tak 9 dramatów ma gotowych do wydania, a z innych wiele ma przełożonych scen i całych ustępów. (...) Równocześnie przekładem Szekspira zajął się p. Komierowski^[39].

W tym samym tomie pojawiają się też uwagi wyrażające silny sprzeciw wobec innych przedsięwzięć przekładowych, wręcz potępiające mnożenie tłumaczeń tego samego utworu, pośrednio zaś przyznające pierwszeństwo (i swego rodzaju przekładową wyłączność) Paszkowskiemu:

Adam Pajgert, znany z wielu prac nacechowanych talentem, (...) przygotował do druku tłumaczenia: „Raj i Peri” Tomasza Moora, (...), tragedię Szekspira w 5 aktach *Henryk IV* (...). Dobre przekłady uważamy zawsze za ważne

^[38] *Doniesienia literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1856, T. 3, s. 638.

^[39] *Doniesienia literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1857, T. 2, s. 302. Możliwe, że nad *Burzą* Paszkowski pracował jeszcze przez kilka lat. W 1859 r. czytamy: „Znany tłumacz Szekspira Józef Paszkowski przełożył dwa dramaty: *Ryszarda III* i *Burzę*. Tłumaczenia te podamy niedługo w naszym piśmie”, *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1859, T. 4, s. 259.

zbogacenie literatury naszej, głównie tu mamy na celu arcydzieła literatur zagranicznych; ale zwrócić pp. tłumacze powinni uwagę, że nie powinni podejmować już raz ogłoszonych przekładów, i to mających wysoką wartość artystyczną. Po co było tłumaczyć „Raj i Peri”, po przekładzie tak wybornym A. E. Odyńca? Czyż brak już innych pięknych utworów poetów angielskich. Przekład *Henryka IV* mamy także w rękopiśmie przez Józefa Paszkowskiego tłumacza Szekspira^[40].

Paszkowski prawdopodobnie pracował nad przekładami do końca życia, zaś „Biblioteka Warszawska” niezmiennie udzielała mu emfatycznego wsparcia:

Józef Paszkowski ukończył przekład tragedii Szekspira: *Hamlet* i *Burza*, który ogłosimy w następnych zeszytach w r. 1861. Nie potrzebujemy tu rozwodzić się nad wartością tych tłumaczeń, ani ich znaczeniem w literaturze ojczyznej. Pierwszą już oceniono, drugą uznają wszyscy z głębszym poglądem czytelnicy i pojmujący prawdziwe stanowisko każdej literatury^[41].

Jeszcze za życia Paszkowskiego pojawiły się w „Bibliotece Warszawskiej” sugestie wydania przekładów w formie książkowej^[42], ponawiano je też po śmierci tłumacza^[43]. O dalszych losach jego tłumaczeń, obok wysokiej wartości artystycznej prac, zdecydowało jednak przede wszystkim zakupienie

^[40] *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1859, T. 4, s. 801–802.

^[41] *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1860, T. 4, s. 675.

^[42] Chodziło o włączenie przekładów Shakespeare'a Paszkowskiego do edycji „Biblioteki teatralnej” wydawanej przez Księgarnię Polską przy zakładzie litograficznym A. Dzwonkowski i Spółka, cf *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1860, T. 4, s. 460–461.

^[43] Cf *Wiadomości Literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1864, T. 3, s. 356. Oczekiwanie takie wyraża też recenzent wydanych w 1869 r. w Poznaniu przekładów Stanisław Egberta Koźmiana: „Począwszy od ks. Hołowińskiego, którego blade tłumaczenia nie mogą dać dokładnego pojęcia o wieszczu Stradforckim, uczyniliśmy znaczny postęp, tak w ścisłości przekładów, jak i piękności koniecznie wymaganej od prac tego rodzaju. Już ś. p. Józef Paszkowski niemałe na tym polu położył zasługi, choć tłumaczenia jego częstokroć szorstkie i niejasne, a nade wszystko rozrzucone po licznych tomach Biblioteki Warszawskiej, są nieprzystępne dla ogółu”, [Kronika krajowa], *Dziela dramatyczne Szekspira, Tom IIgi: Król Jan, Król Ryszard drugi, w przekładzie Stanisława Koźmiana. Poznań nakład Konstantego Żupańskiego 1869 r.*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 37, s. 315.

całości spuścizny przez wydawców, którzy zobowiązali się do zachowania jej integralności w druku. Okoliczności te opisuje jesienią 1874 r. Kraszewski w przedmowie do zbiorowej edycji *Dzieł dramatycznych* Williama Szekspira, wyjaśniając, co przesądziło o skorzystaniu z pracy tylko trzech tłumaczy, mimo istnienia również innych spolszczeń:

Wybór pomiędzy tłumaczami, którzy jedną i tę samą sztukę przekładali, a z których każdy miał to za sobą, że inną jakąś stroną Szekspirowskiego geniuszu więcej uwydatniał (...) byłby zaiste dla redakcji i wydawców bardzo częstokroć trudnym – bo wahać się należało komu dać pierwszeństwo – gdyby skład okoliczności, nie rozwiązał sam tego zadania. Wydawcy już byli w posiadaniu całego spadku po ś.p. Paszkowskim i obwiązali się użyć go w całości, już też nabyli przekłady p. Stanisława Koźmiana, gdy za jego pośrednictwem dowiedzieli się o pracy prof. L. Ulricha. Nie mogli więc korzystać z niej tylko o tyle, o ile im jeszcze brakło dla dopełnienia całości. Czujemy się w obowiązku objaśnić tę okoliczność, aby uczyniony wybór nie podał nas w podejrzenie niesprawiedliwego sądu i przyznania tam jakiegoś pierwszeństwa, gdzie zalety są równe, a wyrokowanie o wartości stosunkowej prawie niepodobnem^[44].

Przedwczesna śmierć Paszkowskiego opieczętowała jego przekłady pieczęcią mocniejszą od wszelkich sądów krytycznych. Mimo braku sukcesu księgarskiego – edycję Kraszewskiego sprzedawano długo, po obniżonej cenie^[45] – ten właśnie zbiór zajął centralne miejsce w polskiej recepcji Shakespeare'a, zapewniając trzem tłumaczom nienaruszalną pozycję w kanonie, który do tej pory charakteryzowała zmienność, dynamika, a przede wszystkim

^[44] Józef Ignacy Kraszewski, *William Shakespeare (Szekspir)* [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875 (s. I–XXX), s. XXIX–XXX.

^[45] Cf. Aleksandra Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009, s. 57.

nieprzewidywalność, związana z rozproszeniem środowisk twórczych i niejednorodną kulturą teatralną.

Recepcja przekładów

Paszkowski podawał do druku w „Bibliotece Warszawskiej” kompletne przekłady, wprowadzając przedtem poprawki do ukończonych wcześniej wersji. Fragmenty tych tłumaczeń musiały jednak krążyć w środowisku warszawskim wcześniej, wyrabiając pogląd o wysokiej wartości artystycznej nowych spolszczeń i skłaniając redakcję do przystąpienia do druku serii. O oczekiwaniach związanych z Paszkowskim napomyka Stanisław Egbert Koźmian, wykładając powody przerw w swej własnej pracy nad tłumaczeniami Shakespeare'a:

Od roku 1849, w którym przybyłem w Poznańskie, pan J. K. Żupański (...) nie przestawał na mnie nalegać, bym znowu podjął przerwane przedsięwzięcie. (...) Tymczasem rozbiegła się znowu wiadomość, że w królestwie dwóch nowych tłumaczy, p. Józef Paszkowski i p. Komierowski, zapowiadają każdy z osobna całkowite przepolszczenie Szekspira^[46].

Wieści o przedsięwzięciu Paszkowskiego mogły wpłynąć na przyspieszenie wydania przekładów Jana Komierowskiego, których pierwszy tom ukazał się w 1857 r., a więc w rok po dwóch pierwszych przekładach Paszkowskiego. Niewykluczone jednak, że sam Paszkowski mógł przyspieszyć decyzję o publikacji na bieżąco dopracowywanych przekładów: decyzja ta zbiega się w czasie z początkiem jego zmagania ze śmiertelną chorobą. Z kolei ogłoszenie tłumaczeń Paszkowskiego wpłynęło na plany Adama Pajgerta, który w 1857 r. ukończył przekład *Juliusza Cezara* (sporządzony prawdopodobnie bez znajomości ogłoszonego w 1856 r. tłumaczenia tej sztuki przez

^[46] Stanisław Egbert Koźmian, [Wstęp] [w:] *William Szekspir, Dzieła dramatyczne Szekspira*, T. 1, tłum. S.E. Koźmian, Nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1866 (s. III–XI), s. V.

Paszkowskiego i wydany w 1859 r. we Lwowie). Później jednak porzucił zamiar tłumaczenia pozostałych sztuk Shakespeare'a, wcześniej jeszcze rozpytując w redakcji „Biblioteki Warszawskiej” o stopień zaawansowania przedsięwzięcia Paszkowskiego^[47].

Na płaszczyźnie krytycznej przekłady Paszkowskiego spotykały się początkowo również z mniej przychylną oceną. W 1857 r. Stanisław Budziński, recenzując tłumaczenie *Makbeta* Andrzeja Koźmiana, poświęca też sporo uwagi dopiero co wydanemu przekładowi tej sztuki przez Paszkowskiego. Przyznając pierwszeństwo pracy Paszkowskiego, zgłasza rozmaite zastrzeżenia prozodyczne, zalecając koniec końców przekład Shakespeare'a prozą:

Tłumacz ten [Paszkowski] może najwięcej ze wszystkich okazał estetycznego zmysłu, biegłości i poprawności dykcji; wolelibyśmy wszakże w miejsce nierymowego jedenastozgłoskowego wiersza, na wzór oryginału przyjętego, po prostu prozę; bo nasze amfibrachy i trocheje nie odpowiedzą sile jambu, a przy tym w prozie miałyby tłumacz więcej swobody, więcej łatwości wzmożenia języka, i obszedłszy się bez przekładni nieuniknionych w wierszu, szkodzących dykcji, a wdziękiem rymu nienagrodzonych. Zresztą co do miarowego wiersza nie pojmujemy nawet jego możliwości w naszym języku, który dwie tylko mając miary, nie zdoła zdobyć się na pełną rozmaitości harmonią rytmu, wybitnie odróżniającego wiersz od prozy, jak to ma miejsce w innych językach (niemieckim, angielskim, włoskim, hiszpańskim, rosyjskim). Wiersz miarowy jest naleciałością, bezświadomym a dość powszechnym naśladownictwem obczyzny, które prędzej czy później jako niezgodne z budową naszej poezji przeminąć musi. Czytajmy tylko wiersz miarowy Paszkowskiego jako prozę, a znajdziemy w niej wiele zbliżenia do Szekspira, o czym już z innych przekładów tegoż tłumacza mogliśmy się przekonać^[48].

^[47] List Adama Pajgerta do Kazimierza Władysława Wójcickiego z 20 listopada 1859 r. [w:] *Korespondencja Adama i Kalasanteo Pajgertów 1836–1872 i s.a.*, Ossolineum, rkps, sygn. 5736/II, k. 84–85.

^[48] Bolesław Wiktor (Stanisław Budziński), *Kronika literacka – Makbet, tragedia Szekspira, przełożył wierszem A.E. Koźmian. Poznań. 1857*, „Biblioteka Warszawska” 1857, T. 4 (s. 191–200), s. 200.

Opinia Budzińskiego dowodzi jedynie, jak zróżnicowane były oczekiwania krytyków wobec tłumaczy Shakespeare'a w połowie XIX wieku. W recenzjach na przemian chwalono i potępiano pseudoklasycystyczny wiersz Andrzeja Koźmiana, prozę Edwarda Lubowskiego i Gustawa Ehrenberga, nie wspominając już konfuzji, w jaką wprawiły krytyków eksperymenty metryczne Ignacego Hołowińskiego. Chociaż z czasem to właśnie nierymowany jedenastozgłoskowiec Paszkowskiego, Ulricha i Koźmiana stał się polską normą tłumaczeniową w przekładach Shakespeare'a, zastrzeżeń w tym względzie nie szczędził Paszkowskiemu nawet życzliwy mu Józef Korzeniowski. W opublikowanych w 1860 r. uwagach o polskich przekładach Shakespeare'a pisał o pracy Paszkowskiego:

Jest ona sumienna, oparta na gruntownej znajomości oryginału i zbadaniu jego ducha, okazuje wprawę i możność w użyciu własnej mowy, a przez zachowanie formy zewnętrznej jego własnej, t. j. w dialogach poważniejszych wiersza nierymowanego, w miejscach liryczniejszych rymów, w gminniejszych prozy, dowodzi tej trafności, w skutek której mamy teraz Szekspira prawie wszędzie takiego, jakim on jest istotnie^[49].

Stawiał jednak Paszkowskiemu dwa zarzuty, po pierwsze: „brak niekiedy śmiałości w użyciu lub takiej samej metafory, jakiej użył Szekspir, lub odpowiedniej, przez co poetyczność wyrażenia cokolwiek słabiej”^[50], po drugie – niedoskonałość prozodii:

zwłaszcza w drugiej połowie wiersza, już to przez użycie dwóch trzechzgłoskowych wyrazów, już przez postawienie jednozgłoskowych, a mianowicie przysłówków i przyimków, tak, że na nie przypada akcent. I jedno i drugie przy głośnym czytaniu razi ucho, jeżeli się akcent zachowa tak, jak miara każe; psuje znowu tę miarę i niweczy spadek rytmiczny wiersza,

^[49] Józef Korzeniowski, *Kilka słów wstępnych*, „Biblioteka Warszawska 1860, T. 1 (s. 505–509), s. 507–508.

^[50] *Ibidem*, s. 508.

jeżeli się akcent właściwy zachowuje, i zamienia wiersz na prosty, sylabowy, jedenastozgłoskowy, który bez ozdoby rymów jest tylko zwyczajną prozą^[51].

Pierwszy szerszy rozbiór krytyczny przekładów Paszkowskiego publikuje Stanisław Tarnowski w 1898 r., omawiając całość edycji Kraszewskiego. Ogólnie Tarnowski wysoko ocenia prace Paszkowskiego, wraca jednak opinia o braku „poetycznego natchnienia”, bez którego nie sposób oddać siły oryginału. Uwaga ta dotyczy w szczególności *Ryszarda III*:

Kto zna oryginał i wie jaka tam jest siła w przekleństwach (...), jakie rozdzierające tony bóleści, jakie subtelne odcienia ironii, hipokryzji lub cynizmu (...), ten musi zgodzić się na to, że do zupełnie dobrego przekładu Ryszarda potrzeba po prostu poetycznego natchnienia i poetycznego stylu. (...) Nie mamy też prawa ani się dziwić, ani zarzucać naszemu tłumaczowi, że nie zrobił tego co dla poety tylko było możliwe: owszem winniśmy mu uznanie i wdzięczność, że zrobił wszystko, co zrobić mógł tłumacz^[52].

Tarnawski rozbiera osobno kolejne przekłady Paszkowskiego, dość znacznie różnicując opinie o ich wartości. Jasno formułuje swe preferencje krytyczne: gani kolokwializmy i użycie współczesnego języka („nie możemy zgodzić się na to, że Ryszard [III] bez ceremonii sobie *bonuje*, albo że mówi coś *seryo*, albo *pedantycznie*: wszystko to jest i niepolskie, i za nowe, i zwłaszcza zbyt poufałe, prozaiczne, potoczne, i brzmi bardzo źle w stylu takim, jakiego tu potrzeba”^[53]), potępia wszelkie interpolacje i udomowienia, wręcz rozdziera szaty nad obniżeniem stylu w przekładzie *Romea i Julii*:

Tu, gdzie więcej może niż w każdej innej sztuce Szekspira żądałoby się od tłumacza poezji, tu jak na złość zdaje się on mieć mniej wyobraźni, mniej poezji w duszy, mniej subtelnych odcieni i „słów rozpłomienionych”

[51] *Ibidem*.

[52] Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce*, „Przegląd Polski” 1877, z. 5 (s. 227–266), s. 257.

[53] *Ibidem*, s. 257–258.

w stylu. Ten ton zniżony, o którym mówiliśmy wyżej, i który istotnie wydaje nam się prawie nieodłącznym od każdego tłumaczenia, tu daje się czuć żywiej niż gdzie indziej, a wrażenie jest o tyle mniej przyjemne, że to Romeo właśnie, że to nie ludzie prawie, ale miłość sama! i ona przemawia cokolwiek wymuszenie i ciężko? Jest to kopia starannie i sumiennie wyrysowana, ale bez koloru, jest ten sam kwiat, ale żeby zasuszony lub naśladowany z materiału, w którym nie ma życia, jest to Romeo, ale księżyc świeci w nim blade, słowiki śpiewają jak żeby zmuszone, kwiatu pomarańcz nie czuć w powietrzu, a miłość mówi to samo co w oryginale, ale jej słowa jakoś „w ustach wietrzeją, na powietrzu stygną”, i nie mogą duszy, jaka jest w Szekspirze „prosto w duszę przelać”^[54].

Gromy sypią się też na głowę Paszkowskiego za nazwanie piastunki Julii – Martą („Skąd tłumacz wiedział, że mamce Julii było na imię Marta? Szekspir tego nigdzie nie mówi, nazywa ją zawsze tylko mamką, *nurse*”^[55]), najwyraźniej uznając, że lepiej będzie jeśli Julia będzie wołać za swą mamką – mamko. Jeszcze gorzej rzecz się ma z ostatnim monologiem Julii, który Tarnowski bezlitośnie wyszydza za niezamierzony efekt komiczny^[56]. Źle wypada też ogólna ocena tłumaczenia: „W samym zaś dramacie dużo wyrażen nieprzyjemnych, albo nie polskich, albo zbyt nowoczesnych, albo zbyt potocznych, dużo dodanych dla miary lub rymu, dużo zawiłych lub ciężkich a przez to psujących wrażenie”^[57]. Pochwał za to nie szczędzi Tarnowski przekładowi *Otella*:

cała czyta się nie tylko gładko i dobrze, nie tylko nie utknie się nigdzie na niczym nieprzyjemnym, niesmacznym, rażącym, ale że od początku do końca, przez wszystkie a tak odmienne tak ciągle nowe tony uczucia, miłość, rzewność, szczęście, gorycz, żal, szal, wściekłość, litość, rozpacz, szyderstwo, cynizm, swoboda, obojętność, jęk cierpiącego anioła i ryk doprowadzonego do

^[54] Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce*, „Przegląd Polski” 1877, z. 6 (s. 435–490), s. 436.

^[55] *Ibidem*.

^[56] Chodzi o wersy: „Idą; czas skończyć! Zbawczy puginale / Tu twoja pochwa (*przebija się*). Tkwij w tym futerał!”.

^[57] *Ibidem*, s. 436–437.

wściekłości tygrysa, przez wszystko to tłumacz przechodzi zwycięsko, i wtóruje poecie tak, że nie ma między nimi rozstępu, ani rozdźwięku, że zawsze utrafi w ton potrzebny, wyda i utrzyma go w potrzebnej mierze namiętności, żalu, lub rzewności. Rozkosz to prawdziwa, czytać te wspaniałe sceny^[58].

Przekład *Króla Lira* umiejscawia Tarnowski między *Romeem i Julią* a *Otellem*, wyłapując drobne tylko usterki i – swoim zwyczajem – ganiąc wyrazy „niesmaczne” i kolokwialne. Dobrze ocenia *Makbeta* (wybaczając nawet Paszkowskiemu poświęcenie wierności dla efektu poetycznego), największe uznanie wzbudza w nim jednak *Hamlet*:

Ten przynosi zaszczyt swemu tłumaczowi. Spierać się można nieraz, czy to lub owo miejsce nie byłoby się dało przetłumaczyć lepiej lub piękniej, ale częściej trzeba się z tłumaczem godzić, i trzeba mu przyznać, że jeżeli pomylił się tu i owdzie w szczegółach, to w całości zachował jej właściwy charakter^[59].

Nawet w tym wypadku Tarnowski nie powstrzymuje się jednak od kilku zjadliwych uwag na temat lokalizacji sceny z szaleństwem Ofelii:

Wyobraża więc sobie i każe nam wierzyć, że scena ta odbywa się w tym samym pokoju, w którym zabity był Poloniusz. Ofelia to poznaje przypomina sobie, i przechodząc koło framugi, w której on stał ukryty, mówi: *To tu... mój ojciec*. Że człowiek zdolny tak pięknie Szekspira tłumaczyć, zdolnym był zarazem uzupełniać go własnymi wymysłami, i wyobrażać sobie, że przez taki dodatek Ofelia stanie się rzewniejszą, bardziej wzruszającą, to jest równie trudne do pojęcia, jak do odżałowania^[60].

Pozostałe analizy nie są już tak obszerne i Tarnowski skłonny jest zaaprobować przekłady *Juliusza Cezara*, *Koriolana* i *Burzy*. Ogień jego krytyki znów

[58] *Ibidem*, s. 443–444.

[59] *Ibidem*, s. 461.

[60] *Ibidem*, s. 469.

rozpala się przy omówieniu przekładów komedii, gdzie wyszydza wszelkie próby udomowienia sztuk, czy to w odniesieniu do nazw własnych, czy dowcipu. („Na widok tych *Paziów* i *Wudów* [tak P. przetłumaczył nazwisko Ford] przejęła nas taka zgroza, że *pani Kwikli* [prawda, że nie po raz pierwszy widziana] już nas prawie nie zgorszyła”^[61]).

Rozbudowana krytyka Tarnowskiego niewątpliwe ułatwiła zadanie Władysławowi Tarnawskiemu, który w 1914 r. pod wieloma względami powtarza zarzuty Tarnowskiego. On także różnicuje poziom przekładów Paszkowskiego. Wskazuje na rozmaite przyczyny niedoróbek, wiążące się – zdaniem krytyka – z początkowo „niedostateczną znajomością angielskiego i brakiem zastanowienia nad tekstem”^[62] lub też z nadmierną inwencją w przekładzie odniesień kulturowych, gdzie: „postępował nadzwyczaj swobodnie, stosując je nie tylko do pojęć i zwyczajów polskich, ale nieraz nawet – czego już absolutnie pochwałać nie można – do nowożytnego smaku”^[63]. Potem jednak pojawia się charakterystyczna dla Tarnawskiego labilność opinii:

Błędów tych pozbył się później Paszkowski prawie zupełnie. W scenach komicznych dramatów i w *Ugłaskaniu sekutnicy* był i nadal bardzo swobodny, co jednak tłumaczeniom bynajmniej nie wyszło na szkodę. Gdzieniegdzie nie oparł się nawet pokusie wplatania własnych dodatków. Ten brak koniecznej u tłumacza abnegacji poczytać mu należy za błąd. Ale sprawiedliwość każe przyznać, że te – dość rzadkie zresztą – wstawki utrzymane były zupełnie w stylu oryginału i licowały z charakterem oraz sposobem mówienia osób, którym Paszkowski włożył je w usta. Niepodobna też przeważnie odmówić im dowcipu^[64].

Również w tragediach Tarnawski chwali wierność Paszkowskiego w tłumaczeniu myśli Shakespeare'a, rozgrzeszając go tym samym z drobnych nieścisłości.

^[61] Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce*, „Przegląd Polski” 1877, z. 5 (s. 227–266), s. 228.

^[62] Władysław Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914, s. 128.

^[63] *Ibidem*, s. 128–129.

^[64] *Ibidem*, s. 130.

Całość dorobku Paszkowskiego przedkłada Tarnawski nad prace innych tłumaczy:

Jeżeli mimo podobnych usterek uważam Paszkowskiego za najlepszego polskiego tłumacza Szekspira, to do oddania mu palmy pierwszeństwa skłaniają mnie następujące powody. Wzył się, jak nikt inny, w tok myśli poety i w jego sposób tworzenia obrazów. Te ostatnie przeważnie zachowywał, jeżeli zaś zastępował je własnymi, często śmiałością i trafnością dorównywał oryginałowi. Przejął się nawet tym, co w dialogach szekspirowskich nie zgadza się z dzisiejszym smakiem, to jest igraszkami wyrazów, które w większej części wypadków oddał bardzo zręcznie. Przed wszystkim zaś bacznie zwracał uwagę na sposób mówienia poszczególnych osób, naśladowując go w przekładzie. Tak konsekwentnie nie czynił tego żaden ani z jego poprzedników ani z następców^[65].

Ten pochlebny sąd zaprawia jednak dziegiem ostatecznej konkluzji: „Na ogół daleko mu do oryginału – zdaje mi się jednak, że bliższy go był od innych”^[66].

Mimo rozmaitych zastrzeżeń krytyków, w kolejnych dekadach utrwała się opinia o Paszkowskim jako największym polskim tłumaczu Shakespeare’a w XIX wieku. Znaczący wpływ na ugruntowanie tego poglądu ma polska scena. Jak reasumuje Tomasz Kubikowski w obszernym studium recepcji przekładów Paszkowskiego w teatrze:

Żadnej konkurencji w teatrach nie miał jego *Otello* (przy tym najpopularniejsza wtenczas tragedia Szekspira), z rzadziej grywanych – *Koriolan*. *Hamleta* grano w przekładzie Paszkowskiego w Krakowie (od 1867 roku), na pozostałych scenach – w tłumaczeniu Krystyna Ostrowskiego. We Lwowie Paszkowski zastąpi go chyba w roku 1885, w Warszawie zastępował stopniowo przez całe dziesięciolecie, w Poznaniu wystawiano przekład Ostrowskiego do roku 1895. Przy *Królu Learze* konkurencję stanowił przekład Stanisława Egberta Koźmiana,

^[65] *Ibidem*, s. 137.

^[66] *Ibidem*, s. 142.

przy *Makbecie* – klasycyzujące tłumaczenie Andrzeja Edwarda Koźmiana grane było w Krakowie aż do końca dyrekcji syna tego tłumacza. Również w Krakowie niemal do końca wieku grano *Romea i Julię* w składance kilku przekładów. *Ryszard III* Paszkowskiego zastąpił wersję Józefa Szujskiego (...) *Poskromienie złośnicy* (*Ugłaskanie sekutnicy*) i *Wesołe kumoszki z Windsoru* (*Figle kobiet*) aż do końca traktowane były jak farsy i grane w odpowiednio je stylizujących adaptacjach Władysława Sabowskiego – to on ustalił obowiązujące wersje tytułów. Zastąpienie tych adaptacji wiernymi przekładami Paszkowskiego było jedną z oznak podniesienia kultury szekspirowskiej w Polsce. *Kupiec wenecki* – to przekład nieudany. Wolno wypierał ze sceny tłumaczenie Komierowskiego, z kolei będąc w Krakowie zastępowanym przez przekład Ulricha. *Burza* weszła na sceny dopiero w XX wieku. Tłumaczenia Paszkowskiego użyto w krakowskiej prapremierze i w 1914 roku w Poznaniu. Nigdy nie wystawiono tłumaczenia *Juliusza Cezara* – teatry wybierały wersję Adama Pajgerta. Szczyt powodzenia przekładów Paszkowskiego przypadł właśnie w okolicach roku 1914, na początku trzeciego, „dojrzałego” okresu Szekspira w Polsce. Ich dominacja jest wtedy absolutna, przekłady te uchodzą za kanoniczne i posługiwanie się nimi nie bywa nawet dyskutowane^[67].

Kolejne lata przyniosły nowe tłumaczenia, teatr pozostał jednak trwałym odbiorcą przekładów Paszkowskiego. Jego tłumaczenia wykorzystano w wielu przedstawieniach w XX wieku; również współcześnie wykorzystywane są jako pełnowartościowe teksty sceniczne, stanowią podstawę adaptacji i wersji dramaturgicznych lub też występują w kompilacji z innymi przekładami. Będąc rozpoznawalną częścią kanonu literackiego, przekłady te często służą do konstruowania odniesień intertekstualnych, a ich staroświeckie brzmienie postrzegane jest jako „autentyczne” i „bliskie” językowi Shakespeare'a, bez względu na rozmaite zastrzeżenia dotyczące kolokwializmów i neologizmów wysuwane przez współczesnych Paszkowskiemu krytyków. W ten sposób pragmatyka długofalowej recepcji wyposaża przekłady kanoniczne w nowe atuty, do pewnego stopnia

^[67] T. Kubikowski, *Shakespeare w przekładach Józefa Paszkowskiego...*, s. 21.

sprzeczne z pierwotnym odbiorem tych tekstów. Co więcej, tłumaczenia Paszkowskiego przedkładane są nad inne często z uwagi na unikatowe kombinacje eufonii, rytmu i znaczenia – jak „Niech ryczy z bólu ranny łoś” – traktowane jako przykłady wartości poetyckiej, której niedostatki piętnowano w XIX wieku.

Przekłady Paszkowskiego były wielokrotnie wznawiane, a także udoskonalane, m.in. w wydaniu z 1958 r. pod redakcją Anny Staniewskiej i Włodzimierza Lewika. We wstępie do tego wydania redaktorzy pisali:

W ustaleniu tekstu posłużyliśmy się zarówno wydaniem Kraszewskiego, jak i późniejszymi edycjami przekładów Paszkowskiego, Koźmiana i Ulricha, przy czym niejednokrotnie udało się usunąć poważne nieraz zniekształcenia poszczególnych scen, powtarzane przez kilku z kolei wydawców. W tekście i ówdzie wprowadzono drobne zmiany zmierzające z jednej strony do sprostowania niewątpliwych błędów i uzupełnienia opustek, z drugiej do uczynienia wersji przekładu tam, gdzie albo zbyt archaiczne formy, albo też niefortunna stylizacja utrudniałyby jego rozumienie^[68].

Wysoka pozycja w polskim kanonie szekspirowskim, silne zespolenie z rodzimą tradycją literacką oraz przynależność do domeny publicznej utrzymują przekłady Józefa Paszkowskiego w obiegu czytelnicznym. Dotyczy to przede wszystkim *Hamleta* i *Makbeta*. Tłumaczenia Paszkowskiego są również często przedmiotem analiz i studiów porównawczych^[69].

^[68] William Szekspir, *Dzieła dramatyczne*, Anna Staniewska, Włodzimierz Lewik (red.), Anna Staniewska, Włodzimierz Lewik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958, T. 1, s. 8. W pracy nad kolejnymi wydaniami uczestniczyli również m.in. Róża Jabłkowska i Stanisław Helsztyński. Uporządkowane w ten sposób teksty otrzymały drugie życie, o czym nagminnie zapominają współcześni krytycy przekładu, wykorzystując zredagowane przekłady jako podstawę cytatów do analiz XIX-wiecznych rozwiązań tłumaczeniowych.

^[69] Cf Agnieszka Romanowska, *„Hamlet” po polsku: teatralność szekspirowskiego tekstu dramatycznego jako zagadnienie przekładoznawcze*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005; Tomasz P. Górski, *Polskie przekłady „Hamleta” Williama Shakespeare’a: analiza intertekstualna*, Polska Akademia Nauk, Wrocław 2013, oraz Anna Cetera, *Enter Lear: the translator’s part in performance*, Warsaw University Press, Warsaw 2008.

Bibliografia przekładów

- [William Shakespeare], *Juliusz Cezar. Tragedya w pięciu aktach. Przekład z Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1856, T. 2, s. 353–395, 503–564.
- [William Shakespeare], *Romeo i Julia. Przekład z Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1856, T. 4, s. 336–387, 452–509.
- [William Shakespeare], *Koryolan. Tragedya w pięciu aktach. Przekład z Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1857, T. 1 s. 291–438.
- [William Shakespeare], *Makbet. Tragedya w pięciu aktach. Przekład z Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1857, T. 4, s. 94–130, 289–346.
- [William Shakespeare], *Kupiec wenecki. Dramat Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1858, T. 1, s. 301–342, 587–640.
- [William Shakespeare], *Otello. Dramat W. Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1859, T. 1, s. 74–127, 262–355.
- [William Shakespeare], *Ryszard III. Tragedya Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1859, T. 4, s. 269–329; 1860, T. 1, s. 54–88, 322–528.
- [William Shakespeare], *Król Lir. Tragedya W. Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1860, T. 3, s. 283–318, 530–556; T. 4, s. 101–126, 261–311.
- [William Shakespeare], *Burza. Dramat Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1861, T. 2, s. 1–50, 282–324.
- [William Shakespeare], *Hamlet, królewic duński. Dramat w 5 aktach Szekspira*, tłum. Józef Paszkowski, „Biblioteka Warszawska” 1862, T. 1, s. 23–60; 1862, T. 3, s. 252–273, 457–483; 1862, T. 4, s. 41–62, 214–234.
- [William Shakespeare], *Henryk IV. Dramat W. Shakespeare'a* [część 1], tłum. Józef Paszkowski, „Kłosy” 1865, nr 1, s. 6–7; nr 2, s. 21–22; nr 4, s. 40–42; nr 5, s. 52–56; nr 8, s. 88–90; nr 9, s. 103–107; nr 10, s. 111–114; nr 11, s. 129–130.

William Shakespeare, *Król Henryk IV. Część pierwsza*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 94–140.

William Shakespeare, *Król Ryszard III*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 447–511.

William Shakespeare, *Romeo i Julia*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 9–65. [Prolog w przekładzie Leona Ulricha]

William Shakespeare, *Otello*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 73–135.

William Shakespeare, *Król Lir*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 143–209.

William Shakespeare, *Makbet*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 217–265.

William Shakespeare, *Hamlet*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 329–401.

William Shakespeare, *Koryolan*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 547–617.

William Shakespeare, *Julijusz Cezar*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 2, *Tragedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 625–675.

William Shakespeare, *Burza*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 7–49.

William Shakespeare, *Figle kobiet* [‘Wesołe Kumoszki Windsorskie’], tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 103–153.

William Shakespeare, *Kupiec wenecki*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 409–457.

William Shakespeare, *Ugłaskanie sekutnicy*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 523–573.

William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane, ozdobione drzeworytami rysunku H.C. Selousa*, tłum. Józef Paszkowski, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877 [zawiera: *Króla Henryka IV, Króla Ryszarda III, Romea i Julię, Otella, Król Lira, Makbeta, Hamleta, Koriolana, Juliusza Cezara, Burzę, Figle kobiet, Kupca weneckiego, Ugłaskanie sekutnicy*].

[William Shakespeare], *Romeo i Julia*, tłum. Józef Paszkowski, [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 1, *Tragedye*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 1–100. [Prolog w przekładzie Jana Kasprowicza]

[William Shakespeare], *Hamlet*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 1, *Tragedye*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 101–229.

[William Shakespeare], *Otello*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 1, *Tragedye*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 230–346.

[William Shakespeare], *Król Lir*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 1, *Tragedye*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 347–465.

[William Shakespeare], *Makbet*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 1, *Tragedye*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 466–550.

[William Shakespeare], *Koryolan*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 2, *Dramaty rzymskie*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 3–133.

[William Shakespeare], *Juliusz Cezar*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 2, *Dramaty rzymskie*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 135–223.

[William Shakespeare], *Król Henryk IV. Część pierwsza*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 3, *Dramaty królewskie*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 167–264.

[William Shakespeare], *Król Ryszard III*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 4, *Dramaty królewskie*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 281–406.

[William Shakespeare], *Burza*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 5, *Dramaty fantastyczne*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 167–242.

[William Shakespeare], *Ugłaskanie sekutnicy*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 6, *Komedye*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 217–307.

[William Shakespeare], *Kupiec wenecki*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk

Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 7, *Komedye*, Lwów: Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 3–90.

[William Shakespeare], *Figle kobiet*, tłum. Józef Paszkowski [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 7, *Komedye*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 91–181.

William Shakespeare, *Romeo i Julia. Tragedya w pięciu aktach*, tłum. Józef Paszkowski, Wilhelm Zukerkandel, Złoczów 1891 [Biblioteka Powszechna, nr 8–9].

William Shakespeare, *Ugłaskanie sekutnicy*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 4, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Ugłaskanie sekutnicy*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 4, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Koryolan*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 9, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Hamlet*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 10, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Król Lir*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm.

do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 10, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Otello*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 10, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Makbet*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 11, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Romeo i Julia*, tłum. Józef Paszkowski [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 11, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

oraz liczne wznowienia w XX i XXI wieku.